

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.

Doniesienia o ślubach, zaręczynach
it. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Czwartek, 24 października.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Rafała Archanioła. Ju-
tro: Jana Kantego. — Gr.-kat. Dziś: 11. Fyłypa Ap. Jutro:
12. Prowa M. — Słowiańskie: Dziś: Siemistawa. Jutro:
Samomyśia.

Wschód słońca 6:38, zachód 4:47.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*,
8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rze-
szowa 4:05; do Podwołoczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15;
do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do
Kołomyi 2:25; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30,
2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworo-
wa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej
niedzieli tylko do Rawy); do Belzca 11:05; do Stanisławo-
wa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic
7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa 9:10, 3:35.

Pociągi pospieszne opatrzone gwiazdką, nocne (od 6
wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego” otwarta codziennie od
godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczor-
em. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka
otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie
przez non.) od 9—1 nadto we wtór. i piąt. od 3—5, w niedziel.

1. **Biblioteka Uniwersytecka** codziennie od godziny 8 do
11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Mu-
zeum Dzieduszyckich. (Teatralna 18) zwiedzać można ty-
lko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Poturzy-
cka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2
prócz piątku. — **Muzeum przemysłowe** otwarte w dni
powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2, w święta
(od godziny 10—1. **Biblioteka Baworowskich** (Ujejskiego
2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — **Biblio-
teka Pawlikowskich** (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty,
i niedziele od 11—12. — **Bibliot. Polit.** 10—1. i od 4—8 w
w niedzielę, poniedz. i święta od 10—1. **Bibl. T. Szewczeni**
(ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich).
Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy,
piątki, soboty 9—12 i 3—6. — **Biblioteka gminy wyzna-
niczej izraelskiej** (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta co-
dziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor.
Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, 1 p.)
otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedzielę i święta od 10
do 12 w poł. — **Polskie Muzeum szkolne** (Św. Mikołaja
21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stale. Wystawa w Towarzystwie
przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz.
od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę
60 h., (studenci 20 hal.). — **Galerya miejska** (proviso-
rycznie urządzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od
g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w nie-
działę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Posiedzenie Rady m. w sali ratuszowej o godzinie
6 wiecz.

W Związku naukowo-literackim wykład prof. dr.
St. Grabskiego pt.: „Odrodzenie polskiej idei narodowej
w wieku XVIII—XIX” w sali Kasyna m. o godz. 8 wiecz.

Teatr miejski. Dziś o godz. 7 w. „Wesoła wdówka”.
operetka w 7 aktach Fr. Lehara.

Kwestya polska a wybory w Petersburgu.

Przy teraźniejszych wyborach do Dumy niema
między stronnictwami rosyjskimi tej harmonii co daw-
niej.

Przywódcą kadetów, p. Milukow jest już mniej-
szym optymistą, uważa, iż konstytucyjni-demokraci ma-
ją „wrogów z lewej strony” t. j. tam, gdzie dotych-
czas widziano tylko nieprzyjaciół absolutyzmu, a więc
przyjaciół dążeń kaddeckich. Odpowiednio do zmienione-
go nastroju walka wyborcza między poszczególnymi
stronnictwami ostrzejsza, na głosy trzeba bardziej się
ogłądać — głosy więc wyborców polskich poszły
w górę.

Na zgromadzenie przedwyborcze polskie przybyli
na zaproszenie komitetu kandydatów wszystkich partji,
ubiegających się o mandaty stolicy Rosji, aby złożyć
swe credo specjalnie w sprawach polskich. Był więc p.
Milukow od kadetów, Wodowozow od „trudowików”
i Sokolow od socjalistów.

Zagajający zebranie p. Lewestam zaproponował
kandydatom, aby dawszy odpowiedź ogólną co do kwe-
sty polskiej i jej fundamentu, t. j. autonomii, omówili
bliżej trzy poszczególne punkty, najbardziej niepokojące
społeczeństwo polskie w chwili obecnej. Kwestye te są:
przywrócenie praw wyborczych Polaków, wyodrębnie-
nie gub. chełmskiej i kwestya szkolna.

Przemowy kandydatów dajemy wedle streszczenia
„Rusi”. Pierwszy przemawiał p. Milukow i zrobił dość
dziwne wrażenie na słuchaczach. Przedewszystkiem oświad-
czył on, że nie może odpowiadać w swoim własnym
imieniu, jak tego życzą sobie Polacy, lecz tylko w imie-
niu partji; polityka zaś stronnictwa zależy od tej lub
owej koniunktury, jaka się wytworzy w Dumie. Odpo-
wiedź na postawione pytania Polacy mogą otrzymać
tylko przy wspólnej pracy z frakcjami parlamentarnymi
w Dumie. Mowca nie może dać odpowiedzi konkre-
tnej ani w swoim ani w imieniu partji, choćby dla-
tego, że stronnictwo nie określiło jeszcze, jakie kwe-
stye wysuwane będą na czoło. Ograniczenie ilościowe
dotknęło nie tylko Polaków, dlatego też ta poszczegól-
na sprawa nie może być wyrwana z całości. To samo do-
tyczy i kwestji szkolnej, stanowiącej sprawę poszcze-
gólną w ogólnej sprawie szkolnej.

O kwestji gub. chełmskiej mowca nie wspomniał
ani słowa, a natomiast powiedział dużo o tem, jakich-
to przyjaciół mieli Polacy w kadetach od zjazdu moskiew-
skiego, a nawet wcześniej. Wreszcie, widząc niezado-
wolenie audytorium, p. Milukow prosił o uwzględnie-
nie jego niedomówień...

Przemówień trudowika i socjalisty nie powtarzamy,
gdyż są one typowe dla doktrynerstwa rosyjskiego
i wiele ciekawego nie zawierają, my zaś chcieliśmy
uwydatnić stanowisko kadetów, tych mężów opatrzno-
ściowych naszej pedecji. Socjalista powołał się na
uchwały kongresu socjal.-demokracji w Sztokholmie,
uważa sprawę autonomii Królestwa dla partji przez te
uchwały za zatwioną w pozytywnym duchu, zaś trud-
ownik proponował w sprawie Chełmszczyzny przepro-
wadzić plebiscyt, i t. p. Mowę przedstawiciela skrajnej
partji często przerywał komisarz policyi i wreszcie zgro-
madzenie rozwiązał. Ponieważ do głosu zapisani byli
jeszcze drugi raz Milukow i drugi kadet Kolubiakin,
więc postanowiono odbyć jeszcze jedno zgromadzenie,
które też odbyło się w dwa dni później t. j. 18 b. m.

Na tem zgromadzeniu p. Kolubiakin zaczął od te-
go, iż „rumieniec wstydu pokrywał jego twarz” na wi-
dok wtrącania się państwa w dziedzinę religii i życia
prywatnego, odpowiednio więc do tego Polacy mogą
być pewni, iż kadeci poprą ich żądania w sprawie szkol-
nej, tolerancji religijnej i t. d. O autonomii Królestwa
powiedział, iż stronnictwo jego nie zamierza poruszać
jej w Izbie, liczyć się bowiem należy z opinią większo-
ści, która przychylnie dla nas usposobiona — według
wszelkiego prawdopodobieństwa — nie będzie.

Dalej przemawiali znów przedstawiciele skrajnej
lewicy, i na tle ich przemówień wywiązała się ożywo-
na dysputa, a raczej targ o głosy. Każdy bowiem
z mowców przestrzegał Polaków, aby nie głosowali za
kim innym, tylko za kandydatem ich partji, ponieważ ta
najwięcej Polakom obiecuje, inne zaś są nieszczerze.

Niewyraźne, oportunistyczne stanowisko kadetów
w sprawie polskiej trafnie określa „Rus” następującymi
słowy:

„Rezultat próby wysondowania kadetów wypadł
pouczający, a pod pewnym względem niespodziewany
P. Milukow przemawiający w imieniu swej partji, wy-
kręcał się i przemykał pomiędzy palcami swych inkwi-
rentów-wyborców, nie poddając się z wprawą ekwilibry-
sty wyższej szkoły”.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE

Przymus mundurowy.

Wiedeń (Tel. wł.). Poseł dr. Głabiński został
upoważniony przez ministra skarbu Korytowskiego,
aby jeszcze raz zaprzeczył pogłoskom, jakoby rząd
zamierzał narzucić urzędnikom przymus umundurowa-
wania.

3)

D. D. WELLS

Słoń w zastawie

Przełożyła z angielskiego A. Z.

(Ciąg dalszy).

— Naturalnie, mój drogi; nie wątpię o tem,
chciałbym jednak bliżej być poinformowany co do za-
miarów pańskich w tym względzie.

— Czy kopalnia miedzi wystarczy? Dam jej ko-
palnię miedzi.

— A cóż ona warta? Nie mam wyobrażenia o te-
go rodzaju interesach.

— Te, o której mówię, ceną obecnie na ćwierć
miliona, jest zaś dopiero nadpoczętą.

— Nie może być! A masz pan więcej takich?

— Kilkanaście.

— Proszę! — Ćwierć miliona! — No, mój dro-
gi Allingfordzie, jakże Ci na imię?

— Robert.

— A więc, mój drogi Robercie, sądzę, że możesz
pójść do mamy.

ROZDZIAŁ II.

W którym konsul traci brata, a zyskuje żonę.

Gdy Robert Allingford wszedł do sali swego klu-
bu, spotkał tam zaraz na wstępie Harolda Scarsdale,
z którym przed kilku miesiącami poznał się był i za-
przyjaźnił.

— Uważam, że korzystasz z ostatnich dni wolno-
ści? — zawołał na przywitaniu.

— Możesz to i do siebie zastosować, — odparł
Scarsdale ze znużoną miną.

— Prawda. Obaj się jutro ženimy. Ale właśnie
dlatego powinniśmy dziś używać, ile się da. Ty zaś wy-
glądasz, jakbyś wracał z pogrzebu.

— Pewnie! Mówią, iż człowiek potrzebuje się
tylko ożenić, aby się przekonać, jak mało znaczy. Ja zaś
już przed ślubem dowiaduję się o tem. U mojej narze-
czonej panuje najokropniejszy chaos wszelkich marno-
ści tego świata, a mnie do klubu, jak niepotrzebną rzecz,
odsłają.

— Uspokój się, i ja jestem w tem samym poło-
żeniu. Szwaczki i modniarki wyгнаły mnie zupełnie
z Belgrave-Square. Pomimo to, mam dla Ciebie współ-
czucie. Żenisz się z moją rodaczką, a zatem musisz
mieć twardy orzech do zgryzienia. Jakże Ci z nią idzie?

— Wcale dobrze. Lepiej nawet, aniżeli na to za-
sługuję. A tobie?

— Ja bawię się w ciuciubabkę z angielskimi oby-
czajami.

— Przypuszczam, żeś zasiedział parafię?

— Moja torba podróżna to za mnie uczyniła; od
czternastu dni zamieszkuje pobliską mansardę. Ja zaś
muszę pilnować swego konsulatu.

— Chyba nie masz dużo roboty o tej porze
roku?

— Przeciwnie; jest to właśnie sezon, w którym
koczujący Amerykanie potrzebują mej pomocy, aby po
odbytej wędrówce po Europie, zrujnowani na zdrowiu
i kieszeni, dostać się z powrotem do domu.

— I dużo takich zbłąkanych owieczek odstawiasz
do owczarni?

— Dosyć. Wczoraj omal na pociąg się nie spóźni-
łem, z powodu potrzebującego mej pomocy rodaka. Tak
mi dokuczył, że dałem mu co chciał, byleby się go
pozbyć.

— Sądzę, że muszą to być pożyczki na wieczne
nieoddanie?

— Najczęściej. Ten jednak dał mi zastaw.

— No, to tym razem, jesteś zabezpieczonym.

— To pytanie, zważywszy, że zastawem jest słoń.

— Co takiego?

— Słoń. A raczej kwit na odbiór słońca, który ma
w Southampton wkrótce wyładować. Mój dłużnik solen-
nie przyrzekł go wykupić, ale jeśli tego nie uczyni, to
nie wiem, co z tym fantem zrobić.

— Możesz go darować Lady Steele.

— Aha! Wyobrażam sobie, jakby ten mój poda-
runek dekoracyjnie wyglądał u bramy Belgrave Square.
Ale dość o moich sprawach. Powiedz mi, czy lady Dia-
na Melton będzie na waszym ślubie?

— Nie; moja ciotka tak ma zły gust, i tak głą-
boko zakorzenione uprzedzenie przeciw Amerykanom, że
poprostu i bez ceremonii odmówiła swej obecności, a na-
tomiasz przysłała niemożliwą łyżkę, jako prezent ślubny.

— Szkoda, bo nie będziecie mogli spędzić miodo-
wego miesiąca w Melton-Count, a to ma być nie-
zmiernie urocze i idealne ustronie.

— Nie, nie wybieramy się tam wcale. Jeśli mam
nawet prawdę powiedzieć, to nie mam najmniejszego
wyobrażenia, dokąd się wybierzeć. Moja przysłała żona
utrzymuje, że jestem zbyt prozaiczny, aby mógł ułożyć
plan poślubnej podróży, i wzięła to na siebie. Powiada,
że chce mi zrobić niespodziankę.

— Nie mogę litować się nad twoją nieświadomo-
ścią, bo muszę Ci się przyznać, że ten sam zamiar po-
wzięłam względem mojej wybranej, ona zaś ma tę przy-
jemność, że próbuje odgadnąć naszą route, i to jej czas
oczekiwania skraca.

(C. d. n.)

Wyzdrowienie cesarza.

Wiedeń (TBK.). „Korresp. Wilhelm“ donosi: Poręba w stanie zdrowia cesarza trwa dalej. Wprawdzie sen był kilkakrotnie przerywany, jednakże ataki kaszlu nie były już tak długie i nie miały takiego natężenia, jak poprzednio.

Po śniadaniu cesarz zasiadł jak zwykle do pracy.

Dr. Kerzl podczas wizyty porannej stwierdził, że stan zdrowia jest zadowolający. Wobec pogody, odbył cesarz także wczoraj w południe przechadzkę w małej galerii zamkowej, ponieważ dotychczasowe spacerki bardzo dobrze na monarchę oddziaływały.

Cesarz przyjął wczoraj jak zwykle na posłuchaniu osobistości z najbliższego otoczenia, celem wysłuchania sprawozdań.

Wiedeń (TBK.). Jak Biuro korespondencyjne dowiaduje się z Schoenbrunn, polepszenie w stanie zdrowia cesarza utrzymało się także przez wczorajszy dzień.

Wiedeń (TBK.). Biuro koresp. donosi o godz. 10 wieczór, że cesarz wczoraj (wtorek), zupełnie nie miał gorączki; stan jest trwale zadowolający, tak, iż można stwierdzić stanowczo początek rekonwalescencji.

Wiedeń (TBK.). „Korresp. Wilhelm“ donosi wieczorem o stanie zdrowia cesarza:

Objawy kataralne trwale ustępują. Ataki kaszlu są o wiele rzadsze, niż poprzednio, oraz ani w przybliżeniu tak silne.

Popołudniu kaszel był nieznaczny, i nie był tak męczący, jak pierwej. Polepszenie postępuje stale. Siły zwiększają się. Usposobienie monarchy jest obecnie bardzo dobre. Przechadzka po galerii zamkowej trwała wczoraj trzy kwadransy. Podczas wieczornej wizyty lekarze stwierdzili, że stan sił i apetyt są zadowolające, katar ustępuje; ogólny stan zdrowia polepsza się.

Ustąpienie ministra Latschera.

Wiedeń (Tel. wł.). Mimo zaprzeczenia półurzędowego we „Fremdenblacie“, dziennik „Die Zeit“ obstaruje w pełni przy swoim doniesieniu o dymisji ministra obrony krajowej, Latschera. „Die Zeit“ donosi, że zaraz po posiedzeniu Izby poselskiej, na którym zaatakowano ostro ministra obrony krajowej, podał się on do dymisji. Jednakże cesarz, który specjalnie nie lubi częstej zmiany w ministerstwie obrony krajowej, a nadto z powodu choroby, nie myśli obecnie przyjąć tej dymisji do wiadomości.

„Die Zeit“ przytacza następnie szczegóły, z których wynika, jak fałszywie poinformowany był o całej sprawie minister obrony krajowej i jak łatwo mógł cały wypadek omawiany w parlamencie w należytym i korystnym przedstawić świetle.

Konferencja w Kole polskiem z kolejarzami.

Wiedeń (Tel. wł.). W sali Koła polskiego odbyła się wczoraj o g. 3 popoł. konferencja prezydium Koła polskiego z delegatami samopomocy organizacji narodowej kolejarzy galicyjskich. Jako delegaci samopomocy zjawili się pp. Tabaczyński, Derechowski, Biernakiewicz i Buratowski. Oprócz prezydium Koła polskiego w konferencji tej brali udział posłowie prof. Buzek, bar. Bataglia, ks. Kopyciński, dr. German, Stwiertnia i Petelenz. Delegaci Tabaczyński i Derechowski przedstawili szczegółowo postulaty kolejarzy. W dyskusji, jaka się nad tem wyłoniła, ustalono sposób postępowania dla jak najszybszego zrealizowania żądań kolejarzy. Prezes Koła, p. Abrahamowicz, zapewnił delegatów, że Koło polskie uważa postulaty kolejarzy za swoje własne.

Delegaci Tabaczyński i Derechowski dziękowali za tak gorące przyjęcie, podnosząc, że nie spodziewali się w Kole spotkać tak gorącego przyjęcia, tem bardziej są więc za to wdzięczni i dziękują imieniem organizacji Kołu polskiemu za to poparcie.

Rozłam wśród polskich centrowców.

Wiedeń (Tel. wł.). W centrum katolickim Koła polskiego powstały wczoraj pewne nieporozumienia, wskutek których ma nastąpić dzisiaj reorganizacja centrum z wyłączeniem kilku posłów z tego klubu.

Hr. Sternberg i socjaliści.

Wiedeń (Tel. wł.). Wczoraj zaraz po posiedzeniu Izby posłów, socjaliści chcieli ukarać fizycznie hr. Sternberga za to, że pokazywał publicznie karykaturę posła Schuhmeiera, czeski jednak agraryusz stanął w obronie Sternberga, który dzięki temu szczęśliwie uszedł przed napastnikami.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń (Tel. wł.). Prezes gabinetu wczoraj popołudniu przyjął przewodniczących 4 czeskich klubów, którzy go powiadomili oficjalnie o przyjęciu do skutku wspólnej organizacji, jaka stworzona została przy zebraniu się nowej Izby na razie prowizorycznie, aż do chwili wypracowania nowego statutu. Połączenie się to stronnictw czeskich nastąpiło na tej samej podstawie, jak przed niedawnym czasem połączenie stronnictw niemieckich, połączenie to jednak u Czechów jest mniej ścisłe. Chodzi im przedewszystkiem o to, aby mieć reprezentację posłów czeskich, którąby pertraktowała z rządem.

Przesilenia wśród stronnictw czeskich nie można uważać za usunięte. Układy rządu z Czechami toczyły się wczoraj w dalszym ciągu. Słychać, że Czesi chcą skłonić bar. Becka, żeby przynajmniej dał oświadczenie co do życzeń narodowych czeskich, tak jak to czynili poprzedni prezesowie gabinetu.

Wiedeń (Tel. wł.). Posłowie syonistyczni z Galicyi Gabel, Mahler i Stand konferowali wczoraj z prezydentem ministrów o różnych sprawach galicyjskich.

Kryzys z ministrami czeskimi straciła na razie ostry charakter. Jak słychać, bar. Beck zaproponował

czeskim radykałom i agraryuszom objęcie dwóch tek ministerialnych; stronnictwa te wstrzymują się z odpowiedzią, nie odrzucając propozycji w zasadzie.

Podobno p. Stransky ma wystąpić ze stronnictwa młodoczeskiego.

Sejm węgierski.

Budapeszt (TBK.). Na wczorajszym posiedzeniu sejm węgierskiego dokonano wyboru deputacji kwotowej, poczem ci członkowie Chorwaci, którzy złożyli mandaty do komisji, zostali ponownie wybrani.

Rada państwa.

Posiedzenie Izby posłów.

Wiedeń (TBK.). W dalszym ciągu debaty nad nagłością wniosku Svejka o kartelach generalny mowca pro p. Myslivec mówił po czesku, a potem po niemiecku wyraził przekonanie, że wprowadzenie tego rodzaju ważne kwestye nie mogą być załatwione w formie wniosku nagłego, jednakże ważną jest rzeczą, aby je omawiano w Izbie, a rząd mógłby po załatwieniu ugody przystąpić do ich załatwienia. Mowca obszernie omawiał kartele i ich nadużycia.

Nastąpiły sprostowania faktyczne, poczem Izba nagłość wniosku odrzuciła. Przystąpiono do rozprawy nad nagłym wnioskiem Kłofacza w sprawie drożyzny środków żywności. Wnioskodawca uzasadniał nagłość.

Wiedeń (TBK.). W dalszej dyskusji nad nagłością wniosku Kłofacza zabrał głos poseł Stark, wywodząc, że jeżeli pragnie się istotnie usunąć drożyznę środków żywności, to Izba powinna przedewszystkiem dokonać reformy podatkowej w formie progresywnego podatku dochodowego.

Poseł Pick przemawiał za nagłością po czesku. Po przemowach mowców generalnych pp. Sternberga i Schrammla odrzucono nagłość 140 głosami przeciw 91. (Okrzyki protestu i wrzawa na ławach czeskich radykałów).

Na tem obrady przerwano. Dokonano wyboru do deputacji kwotowej. Wynik skrutynium będzie dziś podany do wiadomości.

W zapytaniu do przewodniczącego wystąpił poseł Sylvester przeciw sposobowi, w jaki stawiane są wnioski nagłe. Z powodu tych wniosków Izba wystawiona jest na pośmiewisko całej ludności. (Potakiwania). Protestuje imieniem niemieckich posłów wolnomyślnych i chętnych do pracy stronnictw przeciw temu postępowaniu i prosi prezydenta Izby, aby postarał się o to, żeby w porozumieniu z przywódcami stronnictw Izba zajęła w tej sprawie stanowczą postawę.

Prez. Weiskirchner odpowiada, że uczyni zadość tej inicjatywie i zwraca się ze swego stanowiska do Izby, nie tyle z prośbą, ile z pewnym napomnieniem, aby wreszcie przystąpiła do zgodnej pożytecznej pracy.

Następne posiedzenie dziś.

Sąd z powodu katastrofy ze „Sztandartem“.

Petersburg (Pet. Ag.). Za zezwoleniem cara, te osoby, które odpowiadają za wypadek z okrętem „Sztandart“, będą postawione przed sąd osobny, złożony z członków sądu marynarskiego kronsztadzkiego, pod przewodnictwem gen.-lejtanta Babiseja.

Zamach na pociąg i rabunek.

Orzeł (Pet. Ag.). Onegdaj dokonano zamachu na pociąg w pobliżu stacji Karaczew; był on skierowany przeciw posłańcowi kasowemu jednej z fabryk, który miał przy sobie 60.000 rubli. Bandyci rzucili bombę, która eksplodowała i zabiła owego posłańca, oraz zraniła 4 osoby. Wojsko ścigało sprawców, ci jednak zabrawszy 40.000 rubli, uciekli.

Orzeł (Pet. Ag.). Według dalszych doniesień o napadzie na pociąg kolejowy koło Karaczewa, podczas przeszukiwania pociągu, aresztowała policja pięć podejrzanych osób, oraz dwu rannych bandytów. Banda liczyła 15 osób; na szynach znaleziono bombę. Podczas napadu prócz posłańca pieniędzy, zginęło dwu podróżnych. Wśród rannych czterech osób jest również dwu podróżnych. Z 60 000 rubli znaleziono w wagonie nie naruszonych 20.000.

Zajęcie na uniwersytecie.

Moskwa (TBK.). Onegdaj zgromadziło się około 3000 studentów w auli uniwersyteckiej, aby zaprotestować przeciw wyrokowi śmierci, wydanemu na dwu studentów. Komendant miasta zażądał telefonicznie rozwiązania zgromadzenia. Ponieważ temu nie chciano uczynić zadość, przybyła do auli policja. Po kilkakrotnych daremnych wezwaniach do rozejścia, aresztowano 41 studentów, których skazano potem na małe grzywny.

Miscelanea.

Petersburg (Tel. wł.) Towarzysz ministra handlu Stof podał się do dymisji z powodu kwestyi żydowskiej.

Kadetowi Hessenowi przywrócono prawo wyborcze.

Władze naczelné wydały polecenie dyrekcjom teatralnym i przedsiębiorstwom koncertowym po głównych miastach, aby nie ważyły się angażować artystów żydowskich.

Główny zarząd więzienny zażądał nagłego kredytów na budowę 68 więzień, ponieważ istniejące są w dwójnasób zapelnione, a dzień każdy dostarcza nowe masy aresztowanych.

Wkrótce pojawi się ukaz carski, według którego nastąpi nowe rozmieszczenie okrętów wojennych.

W związku z tem, zostanie utworzone nowe stanowisko naczelnego wodza floty wojennej.

Moskwa (Tel. wł.) B. prezes 1-ej Dumy Muromcew rozpoczął tutaj wykłady na uniwersytecie.

Maksym Gorkij z powodu wydanej niedawno noweli p. t. „Matka“ ma proces sądowy.

Sensacyjny proces Moltke-Harden.

Berlin (TBK.). Wczoraj rozpoczął się proces o obrazę czci, w którym jako oskarżyciel występuje były dowódca miasta w Berlinie hr. Kuno Moltke przeciw wydawcy „Zukunft“ Maksymilianowi Hardenowi. Napływ publiczności ogromny. Obie strony przybyły osobiście. Przewodniczący podaje do wiadomości, że sąd wezwał na świadków: kanclerza Bülowa, szefa wojskowej kancelaryi gabinetowej hr. Hülsena-Haeselera oraz hr. Linara. Ci wszyscy nie mogli przybyć, pierwszy z powodu nieobecności w Berlinie, ostatni z powodu choroby. Wśród przybyłych świadków są baron Berger, pani Elbe (rozwidzona hrabina Moltkowa); dalej jako świadkowie są wezwani: naczelny redaktor Paweł Liemann, podpułkownik Otto hr. Moltke. Nie jawił się książę Filip Eulenburg, a obecny jego zastępca prawny oświadcza, że książę mimo choroby przybył do Berlina, ale nie jest w możności jawienia się przed sądem, gotów dać się przesłuchać w pomieszkaniu. Nie jawili się również wezwani jako świadkowie: książę Fritz Eulenburg, oraz pani Heyden, hr. Wilhelm i hr. Fritz Hohenauowie, oraz radca francuskiej ambasady Lecontes.

Przedmiotem oskarżenia są poszczególne zdania ze znanych artykułów „Zukunft“, w których hr. Moltke widzi zarzut, jakoby schlebiał skłonnościom seksualnym. W ciągu rozprawy oświadcza Harden, że artykuły jego miały cele polityczne, i że przytem tylko nadmienił osobę prywatnego oskarżyciela, nie uczynił mu jednakże zarzutu nienormalnych skłonności seksualnych, tylko powiedział, że oskarżyciel ma anormalne uczucia seksualne; udowodni, że oskarżyciel wobec swej żony, teściowej i ojca zawsze na to się powoływał, że ma anormalne uczucia. Kiedy przewodniczący proponuje porozumienie, oświadcza Harden, że raczej pójdzie do więzienia.

Zastępca oskarżyciela oświadcza także, że oświadczenie Hardena nie wystarczyłoby dla przywrócenia czci swego mandanta. W dalszym przebiegu procesu oskarżyciel oświadczył, że „Koło przyjacielskie“ w tej formie, jak twierdził Harden w artykułach, nie istniało i istnieć nie mogło. Przyjaźń oskarżyciela do księcia Eulenburga istnieje od lat najmłodszych i nie ma nic wspólnego z przewrotnymi objawami. Następnie mówiono na rozprawie o małżeństwie i rozwodzie oskarżyciela, przy czem Harden oświadczył, że zna historię tę od lat 5; gdyby miał zamiar szkodzić oskarżycielowi, dawno już byłby przytoczył w piśmie swem te fakty, a Moltke musiałby natychmiast złożyć swój mundur.

Radca sądowy Gordon zastrzega się przeciw twierdzeniu Hardena, jakoby akta rozwodowe oskarżyciela zawierały fakty, któreby zmuszały Moltkego do złożenia munduru. Na pytanie przewodniczącego, czy oskarżony uważa przyjaźń oskarżyciela z ks. Eulenburgiem za idealną, z wykluczeniem deliktów płciowych, odpowiada Harden, że jest przekonany, iż obaj ci panowie nie popełnili przestępstw płciowych, sądzi jednakże, że przyjaźń ta miała zabarwienie erotyczne.

Przewodniczący następnie szczegółowo rozpatrywał ustępy artykułów, oznaczone przez oskarżyciela jako obrażające go. Przyszło do ożywionej sprzeczki między obu stronami. Harden w każdym poszczególnym wypadku zaprzecza, aby w artykułach, które jedynie z czysto politycznych pobudek zamieszczał, można wyczytać to, co pragnie wyczytać oskarżyciel; przy tem kilkakrotnie czyni aluzje do radcy francuskiej ambasady Lecontesa i do jego skłonności seksualnych. Oskarżyciel prywatny oświadcza, że nie zna tego pana bliżej, ale czuje się obrażonym z powodu, że został wmieszany w to koło, do którego należy Lecontes, oskarżony o zbrodzenia seksualne.

Dalsze spory między obu stronami powstały w sprawie dopuszczalności przesłuchania rozmaitych, powołanych przez oskarżonego świadków. Radca sądowy Gordon zastrzega się przeciw przesłuchaniu rozwiedzionej hrabiny Moltkowej. Rozprawę odroczone do godz. 4-ej popołudniu, celem powzięcia uchwał co do konieczności dopuszczalności dowodu.

Berlin (TBK.). Po przerwie oświadczył przewodniczący, że trybunał postanowił dopuścić prowadzenie dowodu na to, że prywatny oskarżyciel czuł specjalną niechęć do rodzaju żeńskiego.

Jako pierwszego świadka przesłuchiowano rozwiedzioną żonę Moltkego; w dłuższym wywodzie przedstawiła ona sentymentalne zachowanie się (Schwärmerisches Verhalten) Moltkego wobec księcia Eulenburga i oświadczyła, że mąż wielokrotnie przyznawał, że przyjaźń między mężczyznami wyżej stawia od miłości do kobiet. Świadek był często narażany na złe obchodzenie się ze strony męża. Na zapytanie Hardena, czy prawdą jest, że Moltke powiedział raz: „Utworzyliśmy koło dokoła cesarza, tam nikt nie wejdzie“, — odpowiada świadek, że słyszała to od matki.

Porucznik Kruse, syn rozwiedzionej hrabiny Moltke z pierwszego małżeństwa, potwierdza również inkryminowane twierdzenie Hardena.

Rozprawę odroczone.

Ustawa o stowarzyszeniach.

Kolonia (Tel. wł.) Katolicka „Koelnische Volkszeitung“ zapowiada ostrą opozycję przeciwko projektowanej ustawie o stowarzyszeniach. Ustawa ta istotnie wyłącza Duńczyków od skutków tego ekster-

minacyjnego projektu i wymierzona jest tylko przeciwko ludności polskiej. Wniesienie tego przedłożenia wywoła niezawodnie w parlamencie rzeszy ostre walki.

Niemcy pomnażają marynarkę wojenną.

Kolonia (Tel. wł.). Telegram urzędowy z Berlina, nadesłany do „Koelnische Zeitung“, twierdzi, że nowa ustawa flotowa rzeczywiście domaga się pomnożenia łodzi podwodnych, a to na skutek zachowania się innych europejskich potęg morskich.

Wypadki i katastrofy.

Hamburg (Tel. wł.). Parowiec „Borussia“ zatonął około ujścia rzeki Tajo, niedaleko Lizbony. Pasażerów, których znajdowała się znaczna ilość, z wielką trudnością udało się uratować.

Przesilenie gabinetowe w Persyi.

Teheran (Pet. Ag.). Szach przyjął wczoraj prezydium parlamentu i podpisał rozporządzenie, mocą którego gabinet otrzymał dymisyę. Nowego prezydenta ministrów jeszcze nie mianowano.

Rzym (Tel. wł.) Minister marynarki zażąda 260 milionów kredytu na budowę nowych okrętów.

Paryż. (TBK.) Przybył tu król grecki.

Z za kulis socjalizmu.

Korespondent lwowski syonistycznego czasopisma „Neue National-Zeitung“ podaje ciekawe szczegóły o przemianach, jakie zaszły w ostatnich czasach w obozie socjalistycznym w stosunku do żydów. Zarazem streszcza obrady tajnej konferencji, sekcji żydowskiej P. P. S., która się odbyła we Lwowie z początkiem października. Na konferencji byli obecni delegaci 47 miast, członkowie centralnego komitetu partii socjalno-demokratycznej in corpore, i p. Daszyński, jako delegat polskiego komitetu egzekutywnego.

Polska partia socjalno-demokratyczna broniła się dłuższy czas nawet przed teoretyczną dyskusją nad kwestyą narodowo-żydowską w łonie partii. Towarzystwo żydowskie, którzy odważyli się domagać równouprawnienia mowy żydowskiej, piętnowani byli jako separatyści. Otóż ci separatyści, odrąceni od łona Daszyńskiego i Diamanda, utworzyli osobną żydowską partię socjalistyczną na zasadach ściśle Marxowskich, na wzór rosyjskiego „Bundu“.

Separatyści byli długi czas w pogardzie, jako banda „malomieszczkańska“, w przeciwieństwie do „proletaryatu“. P. P. S. potępiła także Poale-Zionistów, zarzucając im, i wogóle syonizmowi, klerykalizm i ultramontanizm. Tak nazwał syonistów na kongresie stuttgartzkim nawet p. Adler.

Tymczasem P. P. S. traciła coraz bardziej wpływ na masy żydowskie. Nowo powstające organizacje narodowo-żydowskie w Galicji przystępowały albo do „separatystów“, lub do „Poale-syonistów“. Wreszcie wybory do parlamentu udowodniły, iż młodych organizacji narodowo-żydowskich lekceważyć nie można i zmusiły P. P. S. do zawarcia wzajemnych kompromisów i paktów wyborczych.

To też centralny komitet P. P. S. zgodził się wreszcie na utworzenie w łonie swej partii osobnej „sekcji żydowskiej“, państwa w państwie. Sekcja posiada zupełną autonomię i osobnych funkcyjaryusz. Nie może tylko wybierać komitetu egzekutywnego, co jest zastrzeżone kongresowi.

Mimo wszystko — pisze dalej korespondent — polsko-narodowo-szowinistyczna (!) partia P. P. S. prowokowała dalej żydów i prowadziła rządy wedle utartych tradycji. Była to woda na młyn „separatystów“ i Poale-syonistów, którzy z tem większą łatwością pozyskiwali masy żydowskie. Jeden z najwybitniejszych agitatorów P. P. S. przyznał otwarcie, że „grozi partii utrata wszystkich towarzyszy żydowskich, jeśli partya odgradzać się będzie nadal chińskim murem od od ruchu narodowego żydów“.

Pod tem wrażeniem zwołaną została co dopiero wspomniana październikowa konferencja. Referat wygłosił z ramienia „sekcjonistów P. P. S.“, dr. Zetterbaum na znamieny temat „Żydowska narodowość a kulturalna autonomia“. Odczyt spotkał się z ogólnym uznaniem a nawet p. Daszyńskiego. Korespondent ironizuje przy tej sposobności zdaniem p. Daszyńskiego, który: „ma żywić nadzieję, że przy pomocy polskiej szkoły i przymusu szkolnego uda się zasymilować żydów z Polakami“. (Tu już zdaje się korespondent popada co do p. Daszyńskiego w naiwne złudzenie).

Korespondent zarzuca dr. Zetterbaumowi, że mimo dobrego założenia, doszedł do sprzecznych wniosków i postawił rezolucje, które sprzeciwiają się zasadzie autonomii narodowo-żydowskiej. Rezolucje są niczem innym, jak ofiarą na ołtarzu partyjnych interesów. Uchwalono dwie główne rezolucje tej treści:

1) „Konferencja żydowskiej sekcji P. P. S. potwierdza, że masy żydowskiego proletaryatu, zorganizowane w partii soc. demokratycznej, czują się przynależnymi do narodowości żydowskiej, i świadome są swej narodowości“.

2) „Nadzwyczajne historyczne warunki ustroju kapitalistycznego, który posługuje się bronią feudalnej ideologii przeciw emancypacyjnemu walkom proletaryatu, nie pozwalają na razie, w tym momencie walki, na zrealizowanie postulatu kulturalnej autonomii żydowskiej narodowości“.

Prócz tego postawił dr. Schorr z Kołomyi wniosek, aby dotychczasową sekcję żydowską w łonie P. P. S. istniejącą, przeczwać: „Żydowską partią socjalno-demo-

kratyczną w Galicji“. Ta zmieniona organizacja ma być uprawnioną do zwoływania krajowych konferencji i wybierać osobny komitet egzekutywny, który zastępować będą 2 delegaci w polskim komitecie.

Konferencja przyjęła te rezolucje do wiadomości, i będą następnie przedłożone do zatwierdzenia najbliższemu kongresowi.

Konferencja obradowała przy zamkniętych drzwiach, nie dopuszczono nawet przedstawicieli prasy.

gc.

NA MARGINESIE.

SILA WZROKU.

Artyści naszej sceny zeszli się przy wspólnym opłatu w Czytelni artystów w gmachu teatralnym. Prócz nich byli i inni zaproszeni gości ze świata literacko-artystycznego, dziennikarze, muzycy, krewni aktorów i dyrektor Heller. Posypały się toasty i życzenia, a skromne teatralne napoje podniosły humor wszystkich obecnych.

Były toasty lepsze i gorsze, dowcipne i poważne, przygotowane i improwizowane, ale najbardziej charakterystycznym był toast pewnego artysty, który słabą głowę mając po pierwszym kieliszku, „miał już mgłę“. Mówiąc o losie aktora powiedział między innymi aforyzmy:

— Tak jest, moi panowie, wszyscy ludzie muszą umrzeć!

W tem miejscu spotkał się z wzrokiem dyrektora Hellera i poprawił się natychmiast:

— Prawie wszyscy ludzie, prawie wszyscy... Kl.

Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 23 październ. b. r.:

Godzina (Czas lwowski)	Ciśnie- nie w mm.	Tempe- ratura C.	Wiatr	Temperatura		
				Opad w 24 g. (z. 20 p.)	Na- waga	Na- niższa
7 rano	740.90	5.1	SE3	0.0	13.6	2.2
2 popoł.	741.00	13.4	SE2			
9 wiecz.	740.50	7.8	SSE1			

Uwaga: Pogoda.

Prognoza na dziś: Pogoda.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicji wschodniej:

Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, chłodno; stan niezmieniony trwa dalej.

W Galicji zachodniej:

Przeważnie pogodnie, mgła, mierne wiatry, chłodno; stan niezmieniony trwa dalej.

→ **Odznaczenia i mianowania.** Cesarz zezwolił właścicielowi dóbr i podkomorzemu, Arturowi Zarembe Cieleckiemu w Hadyńkowcach, przyjąć i nosić krzyż komandorski papieskiego orderu św. Grzegorza.

P. Gustaw Brückner, starosta, zamianowany został z powodu przejścia w stan spoczynku p. radcy dworu Jaegermanna, stałe urzędującym członkiem Dyrekcji galic. funduszu propinacyjnego.

→ **Wiadomości osobiste.** Ślub p. Zugmunda Zgodzińskiego, asystenta podatkowego, z panną Olgą Nęcką, córką kierowniczką szkoły ludowej z Podlisk Małych, odbędzie się w sobotę dn. 26-go bm. o godz. 11 rano w kościele parafialnym św. Piotra i Pawła we Lwowie.

→ **Z Uniwersytetu.** Pp. Stefan Hrabar, rodem z Tarnopola i Krzysztof Czajkowski, rodem z Zagórza, otrzymali na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

P. Władysław Szumowski, doktor medycyny, rodem z Warszawy, otrzymał na Uniwersytecie lwowskim stopień doktora filozofii.

→ **Nowy redaktor „Dziennika Poznańskiego“.** Rada Nadzorcza „Dziennika Poznańskiego“ ogłasza, że redaktorem naczelnym „Dziennika“ został wybrany p. Kazimierz Puffke, współredaktor „Słowa“ warszawskiego. P. Puffke obejmuje redakcję „Dziennika“ z dniem 1-go stycznia 1908 r.

→ **Konkurs.** Zarząd „Macierzy szkolnej Księstwa Cieszyńskiego“ rozpisuje niniejszem konkurs na posady nauczycieli:

1. przy 4-klasowej szkole im. Ant. Osuchowskiego w Polskiej Ostrawie;

2. przy 3-klasowej szkole im. Tadeusza Kościuszki w Boguminie-dworcu;

3. przy 3-klasowej szkole w Dzieńmorowicach.

Do posad tych są przywiązane pobory według ustawy śląskiej, t. j. IV kl. 1.400 kor., III klasa 1.600 kor., II klasa 1.800 kor., I klasa 2.000 kor., dodatki 5-letnie w wysokości 10 prc. od płacy zasadniczej, 300—500 kor. na mieszkanie, lub mieszkanie w naturze, i 10 prc. od płacy zasadniczej tytułem dodatku „Macierzy“.

Podania, zaopatrzone w dokumenty służbowe, należy wnieść najdalej do 1-go listopada b. r. pod adresem: „Macierz szkolna,“ Dom Narodowy w Cieszynie

→ **Kurs szermierki,** zapowiedziany przez „Tow. Zabaw Ruchowych“, rozpocznie się z dniem 1 listopada b. r. i trwać będzie pięć miesięcy tj. do końca marca 1908. Nauka odbywać się będzie w sali gimnastycznej szkoły św. Elżbiety przy ul. Zielonej, a jako nauczyciel pozyskany został jeden z najlepszych tutejszych szermierzy p. Rimay. Opłata miesięczna dla członków i uczestników 10 kor., dla nieczłonków 20 kor. Wpisy przyjmuje sekretaryat T. Z. R. przy ul. Dąbrowskiego l. 5. codziennie od godz. 3 do 4 popołudniu, najdalej do 28 bm.

W razie odpowiedniej ilości zgłoszeń pań, zostaną dla nich ustanowione osobne godziny.

→ **Na kurs badania środków spożywczych,** który rozpocznie się z końcem b. m. przy powszechnym Zakładzie w Krakowie, wysłał prezydent magistratu oficyalów manipulacyjnych pp. Stanisława Dyszkiewicza

i Stanisława Zborowskiego. Kurs trwać będzie trzy miesiące.

→ **Wydział Tow. gal. ochrony zwierząt** odbył dnia 8 bm. posiedzenie, na którym przyjęto do wiadomości zarządzenie wydrukowania 2-go nakładu broszury radcy Józefa Białyni Chołodeckiego „O wściekłości psów“, z powodu wielkiego zapotrzebowania przez rady powiatowe. Uchwalono wnieść do Wydziału krajowego memoriał w sprawie międzynarodowej ustawy o ochronie ptaków. Przyjęto do wiadomości sprawozdanie skarbnika p. A. Mussila ze stanu kasy i wnioske co do wydawania ponownego „Miesięcznika“ od 1 stycznia 1908. Uchwalono dalej zwiększyć liczbę nagród dla straży policyjnej, która członkom bardzo idzie na rękę. Uchwalono wyrazić podziękowanie członkowi wydziału weterynaryzmu miejskiemu dr. Gottliebowi za gorliwe popieranie celów towarzystwa, a wreszcie omówiono stosunki ochrony zwierząt na prowincyi.

→ **Rabunek.** (Z sali sądowej.) Przed sądem przysięgłych stanęły wczoraj, dwie kobiety, 28-letnia Anna Podkowska i 34-letnia Aleksandra Uhera, oskarżone o rabunek, popełniony na osobie Jakóba Szticha, zarob. kolej., w nocy, na 16 sierpnia br. Krytycznej nocy siedział Sztich wraz z kolegą swoim w szynku Siibera, l. 91 ul. Gródecka, z obiema obwinionymi, fundując im sutą libację. Kiedy Sztich „miał już dość“, opuścił szynkownię, udając się do domu na ul. Bartosza Głowackiego. Zaledwie jednakowoż skręcił w ciemną ulicę, podbiegły ku niemu obie kobiety, a wyrwawszy go na ziemię, zrabowały mu srebrny zegarek z łańcuszkiem i uciekły. Sztich, człowiek chorowity a przytem pijany, nie mógł się bronić, zwłaszcza, że kobiety chwyciły go z tyłu za ramiona i ubezwładniły. Obie posadzone wyperały się winy.

Oskarżone, po przeprowadzeniu rozprawy, dla braku dowodów uwolniono od winy i kary.

→ **Testament ks. Ponińskiego.** Na podstawie wyników dotychczasowych dochodzeń w sprawie sfalszowania testamentu śp. Kaliksta ks. Ponińskiego aresztowano oficjalistę księcia, niejakiego Mizewicza, na którego pada podejrzenie, że dopuścił się tego fałszerstwa. W sfalszowanym testamencie umieszczono na rzecz aresztowanego znaczniejszy zapis.

→ **Państwo Toselli.** „Ulk“ wyrysował doskonałą rycinę. Rzecz dzieje się w roku 1908. Państwo Toselli robią tournée artystyczne. Pan Toselli strasznie podle gra, ale na koncercie wedle kontraktu z impresaryem ma być obecną pani Toselli. Sala koncertowa pełna, wszyscy czekają. Lecz oto na estradzie zjawia się wysmarowany brylantyną impresaryo, płacząc na prawe oko i wiedząc za rękę pana Toselli, który płacze na lewe oko.

— Szanowna publiczności! — woła z jękiem impresaryo. — Szanowna publiczności! Pani Toselli wystąpić dziś nie może, albowiem uciekła właśnie z portyerm.

→ **Nie dać, bij dziada.** Policjanci, pełniący służbę w dzielnicach żydowskich, w razie aresztowania jakiegoś rzeźmieszka, narażeni są prawie bez wyjątku na awanturę ze strony gawiedzi, która w takich wypadkach otacza aresztowanego, a krzycząc: „nie dać, bij dziada“, stara się odbić aresztanta z rąk policyantów. Tak było i wczoraj. Oto policyant Kwiatkowski, pełniący służbę w ul. Słonecznej, spotkał jakiegoś uciekającego mężczyznę, za nim zaś biegł dozorca Stefan Gulewicz, wołając: „trzymaj złodzieja“. Zaledwie policyant zatrzymał uciekającego, gdy oto zbiegła się gawiedź i zażądała wypuszczenia go. Gulewicz natomiast żądał aresztowania, aresztant bowiem dał Gulewiczowi w twarz, a następnie, wyrwawszy mu łaskę i kapelus, zaczął uciekać. Mimo to gawiedź nie przestawała bronić złodzieja, a niejaki Samuel Werkman, piekarz bez zającia, zbieg z Rosyi, ugodził policyanta tak silnie kamieniem w rękę, że ten mimowoli wypuścił aresztanta. Chwycił jednakowoż Werkmana i pod osłoną szabli mimo protestu gawiedzi sprowadził go do policyi.

→ **Schwytani złodzieje.** Donosiliśmy onegdaj o porzuceniu przez jakiegoś złodzieja walizki na ul. Kochanowskiego. Obecnie znalazł się poszkodowany dr. Jaworski Feliks, zam. przy ul. Wągliwicza l. 2, któremu złodzieje skradli ze strychu dwa palty męskie i damskie, kilka par bucików, z tych dwie z łyżwami, 2 saczki astrachanowe i inne przedmioty znacznej wartości. Złodzieje przebrali się w skradzione trzewiki, a zostawili swoje powalone wapnem i to ich zdradziło. Oto ag. Lieblińskich wysledził, że kradzież popełnili pomocnicy murarscy 17-letni Fr. Mleko i 17-letni Stefan Kotora, zatrudnieni na sąsiedniej budowie. Koronę widziiano nawet, jak dzień przedtem badał sytuację. Obu osadzono w aresztach.

→ **Zgubiono:** Jakub Müller, zam. przy ul. Kotlarskiej l. 11, zgubił czarne strusie pióro, wart. 15 — 20 koron. — Edward Orzechowski zgubił w ul. Lelewela łaskę ze srebrnym okuciem. — Barbara Koterba zgubiła złoty damski zegarek ze srebrnym łańcuszkiem, wart. 70 kor.

→ **Siedm krzesel** znaleziono wczoraj wieczorem na ul. Teatralnej, naprzeciw gmachu Skarbkowskiego. Krzesła złożono w policyi.

□ **Tarnopol.** (Kor. wł.) Zmiany w kierownictwie odbyły się równocześnie w tutejszej szkole realnej i filii polskiego gimnazjum. Przeniesiony do lwowskiej l. 1 szkoły realnej opuścił miasto nasz dyr. Rembacz, pozostawiając po sobie pamięć wytrawnego pedagoga, który postawił zakład na wyżynie prawdziwego typu wzorowej szkoły, a miejsce jego objął mianowany dyrektorem p. Artur Passendorfer. Kierownik filii p. Walery Heck objął posadę kierownika nowo utworzonego, a w dniu 21 października otwartego gimnazjum polskiego w Trębawli, podczas gdy na tego miejsce przybył p. Michał Siwak, profesor gimnazjum IV we Lwowie. Ważne te i odpowiedzialne posterunki objęły znane na niwie pedagogicznej siły, które dotychczasową swą pracą niezbitnie wskazują na to, że i nadal popłynie ona raz utartą drogą wytrawnego sądu, wyrobionego pedagogicznego kierunku, energii i wszechstronnej zapobiegliwości, jeżeli chodzi o dobro powierzonych ich pieczy młodzieży.

Krociowego oszustwa dopuścił się dzierżawca Roznoszyniec, wsi leżącej w powiecie zbaraskim. Tutejszy „Głos polski”, zbadawszy sprawę na miejscu, podaje o nim następujące szczegóły. Dawid Bram, dzierżawca Roznoszyniec, wydzierżawił majątek z dniem 1 kwietnia 1906, a 1 października b. r. uciekł, wyprzedawszy całą tegoroczną krescencję. Pozarywał on rozmaite firmy, instytucje bankowe i prywatne osoby, o ile na razie obliczono, na 150 tysięcy koron. Krescencję tegoroczną sprzedał równocześnie w trzech miejscach, wzięwszy z góry pieniądze. Właściciel zawdzięcza tylko zarazie bydłęcej, panującej w powiecie zbaraskim, że inwentarza roboczego i kilku sztuk bydła, władze mu wyprowadzić nie pozwoliły, bez czego nie możnaby poczynić zasiewów, których on nie poczynił. Uciekł sam 17 września, motywując swój wyjazd udaniem się na klinikę w celu operacji. Żona zaś i syn po wywiezieniu resztek zboża tymi dniami wyjechali w nieznanym kierunku, córka zaś, która mieszka w Zbarażu, nie umie czy nie chce powiedzieć, gdzie ojciec się ukrywa. W przeciągu tak krótkiego czasu majątek zdewastował, prowadząc gospodarstwo rabunkowe. Ludzi krzywdził, nie dając im należnej ordynaryi i opał tak, że prawdopodobnie za wskazówką jego wszystkie urzędzenia folwarczne i wielką ilość materjałów z budynków na ten cel wzięto. Był to człowiek wzbudzający wielkie zaufanie, którego użył niby osłony, pod jaką dopuścił się tylu zbrodniczych oszukańczych czynów.

□ Tarnów. (Kor. wł.) Posiedzenie Rady miejskiej było poświęcone sprawie teatru miejskiego, a raczej wyborowi miejsca pod budynek teatralny, co miało zasadnicze znaczenie. Po przyjęciu protokołu i załatwieniu kilku interpelacji, burmistrz złożył przewodnictwo w ręce burmistrza dra Goldhamera, i zaczął referować sprawę wyboru miejsca pod teatr. Referent w krótkości przebiegł historię teatru miejskiego, wspominał o funduszu Kasy oszczędności, który przeznaczono na budowę budynku teatralnego, poczem odczytał w całości orzeczenie p. Zawiejskiego z Krakowa, radcy budownictwa. Według tego orzeczenia plac t. z. „Haberówka” nie ma najmniejszej wartości, plac „Fluhra”, który w przyszłości ma być nazwany placem Sienkiewicza, przedstawia pod budowę znaczne trudności; wobec tego p. Zawiejski oświadczył się stanowczo za placem Onitschowej przy pryncypalnej ulicy Krakowskiej. Do tego orzeczenia przychylił się magistrat tarnowski. W razie gdyby Rada miejska oświadczyła się za pl. Onitschowej, skrawki tego placu dałoby się z korzyścią sprzedać filii Banku austro-węgierskiego. Teatr przy ul. Krakowskiej miałby dwie fasady, liczyłby miejsc 600; sali zaś jego mogłaby używać jako sali balowej i sali na zgromadzenia publiczne.

Po referacie dra Tertila wywiązała się dług i nadzwyczaj gorąca dyskusja. Niektórym radcom chodziło bardzo o to, aby budynek teatralny stanął na placu Fluhra. Sądzę, że wchodziły tu w grę interesy prywatne. Jeden z radnych zauważył bardzo dowcipnie, że miastu, liczącemu 35 tysięcy mieszkańców, teatr jest niepotrzebny. W dyskusyi zabierali głos: Dr. Ringelheim, Stapf, Zgórski, dr. Rappaport, Rypuszyński, dr. Schützer i Margulies. Ostatecznie w imiennym głosowaniu przeszedł wniosek magistratu. Teatr stanie na placu Onitschowej przy ul. Krakowskiej. Oby jak najprędzej.

Teatr ludowy pod dyrekcją p. Pilarskiego zjechał na dwa wieczory. Pierwsze przedstawienie wyprzedziło salę „Sokoła” po brzegi. Dano 3-aktową komiczną „Zaśartego automobilistę”. W drugim dniu dano komedię Górczyńskiego „Bagienko”. Obie sztuki grano dobrze.

Kaplica szkolna. Przy kościele Zgromadzenia OO. Filipinów otwarto kaplicę szkolną dla uczniów I. i II. gimnazjum.

□ Stryj. (Kor. wł.) Wybory gminne, smutne refleksje, nieporządki miejskie. W ostatnich dniach b. m. odbyły się u nas wybory do Rady miejskiej. Stanęło do walki aż 5 partyi, a mianowicie: partya polska, ruska, socjalistyczna, syonistyczna i magistracka. Najsilniejszą była połączona partya polska i gdyby nie ambicje i ambicyjki pojedynczych jednostek, które nie spodziewały się w tym obozie uzyskać mandatu i w celu uzyskania go nie stworzyły tak zwanej partyi magistrackiej, byłyby wybory przyniosły całkowite zwycięstwo partyi polskiej.

Rezultatem niezgody było to, że w III kole przeszli sami żydzi najrozmaitszych odcieni. Ten wynik wprowadził do partyi polskiej takie zniechęcenie, że w drugim kole nie wzięła wcale udziału w głosowaniu. Wskutek tego weszli do Rady znowu żydzi i tylko ci z chrześcian, którzy byli żydom, a właściwie wszechmocnemu Halpernowi sympatyczni. Nadmienić należy, że partya magistracka zalczała wszelkimi siłami najsilniejszych mieszczan, jak Reita i Wehrsteina gorących Polaków, za to tylko, że ci bronili gorąco interesów gminy i wskutek tego narazili się klice, która z urzędu radzieckiego zrobiła sobie „korzystną pozycję”.

Do tego zwycięstwa przyczynili się niektórzy z naszych inteligentów. Czy zastanowili się jednak już po fakcie, że zrobili źle, idąc przeciw mieszczanstwu i tak już silnie rozgoryczonemu z powodu bezwzględności, z jaką rządził miastem dotychczasowi jego władcy? Czy zastanowili się oni, ile złego robią, pchając ludzi najmniej do tego skłonnych do obozu radykalnego, rozrywając i tak nie silną jedność narodową? Będą się pewnie zwycięzcy zastaniać przed własnym sumieniem, szczerze konstruowanem usprawiedliwieniem słuszności swej roboty, będą napadać silnie na „warcholstwo”

Odpowiedzialny redaktor Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego”, we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.

(tak!) głównych członków partyi polskiej w myśl starej zasady: napadaj, słusznie czy nie, bo tym sposobem zmniejszysz siłę najsłuszniejszych ataków przeciwnika, ale wszyscy dobrze a bezinteresownie i po obywatelsku czują, że nie zmienią swego sądu o nich.

Jest jednak nadzieja, że te wybory nie uzyskają sankcji władz wyższych, mimo, że miejscowa władza zapewnia o tem. Popelniono bowiem takie mnóstwo matactw, niefortalności, że w namiestnictwie nie odważą się poprzeć ich. Przygotujmy się zatem do ponownych wyborów. Spodziewamy się tego tembardziej, że władza polityczna nie powinna dążyć do oddania rządów miasta w ręce jednej kliki, lecz wszystkie warstwy, a szczególnie mieszczkańskie, powinny mieć udział w pracy nad dobrem ich własnym.

W mieście naszym panuje nagminnie tyfus. Już kilka osób umarło a kilka jest chorych, a pomimo tego nie widać niczego, coby zdradzało zajęcie się sanacją stosunków zdrowotnych. Śmiecia, nieczystości i niezdrowych zapachów pełno na każdym kroku, jak gdyby na to, aby zakaźne choroby znalazły sobie smakowity żer i mieszkanie. To też obawa mieszkańców o zdrowie swoje i swoich wzrasta z dniem każdym.

○ Sztuczny dyament. Na posiedzeniu par. Akademii Umiejętności chemik Charette przedłożył kryształ wyrobiony w drodze elektrotechnicznej, mający wszelkie właściwości dyamentu.

○ Tryumf telegrafu bez drutu. Podczas prób, robionych przez rzeczoznawców ze stacyami do telegrafu iskrowego w Sydney, w Stanie Nowojorskim, telegrafista, siedzący przy aparacie, spostrzegł, że dochodzą go iskry z Manili na Filipinach. Otrzymała depesza donosi, że krążownik amerykański Philadelphia szczęśliwie wylądował i cała załoga cieszy się dobrem zdrowiem. Jestto odległość 10.000 mil angielskich. Dotychczas najdalsza odległość, z której otrzymano depeszę telegrafem iskrowym, wynosiła 4.000 mil.

○ Nie są mściwi. Miasto Cleveland przyznało rodzicom Leona Czolgosa, zabójcy prezydenta Mc Kinleya, ubogim staruszkom, wypłacać roczną zapomogę 26 dol. i dwie tony węgla.

○ Na sposób rosyjski. W mieście Seddon w Półn. Ameryce dokonali w b. m. niesłychanie śmiałego zamachu na „First National Bank”. Wdarli się oni późną nocą do kasy banku, skąd zrabowali 575.525 dol. gotówką. Policja spostrzegła co się święci i otoczyła bank, w którym grasowało czterech zamaskowanych bandytów. Wnet zebrała się przed gmachem banku tłum ciekawych i rozpoczęła się strzelanina. Bandyci odpowiedzieli strzałami rewolwerowymi, które zabiły na miejscu szeryfa Johna Williamsa. Nagle bandyci wyskoczyli z banku i mimo gradu kul poczęli uciekać w boczną ulicę. Publiczność przerażona pierzchła, ale dwudziestu odważniejszych obywateli puściło się w pogoń za bandytami. Pościg jednakże się nie udał. Rabusie biegli przed siebie i dostali się do toru kolei „Southern”, gdzie dopadłszy ręcznej drezyny, znikli na niej w cieniach nocy. Policja szuka ich — jak dotychczas bezskutecznie.

× Trzeci testament Jana J. kęba Rousseau. W bibliotece w Neuchatelu odnalazł bibliotekarz genewski, Dufour, trzeci, dotąd nieznan testament Rousseau'a z lutego 1763 r. W testamencie tym generalną spadkobierczynią, z wyłączeniem wszystkich krewnych i przyjaciół, mianuje Rousseau Teresę Levasseur. Nadto żąda, aby dokonano na zwłokach jego sekcyj, dla stwierdzenia istoty choroby, na którą cierpiał. Ta ostatnia część testamentu, zawierająca dokładne wskazówki dla chirurgów, ma być szczególnie ciekawa.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 23 październ. (Tel. wł.)

Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 61'60 do 62'—.

Tendencja: niezmienną.

Cukier. Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72'— do 72'25. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. ——. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. ——, w całych wagonach K. —— do ——, beczkami do ——. Tendencja: spokojna.

Depesze z targu piątego.

Wiedeń, dnia 23 październ. Kursy giełdy wiedeńskiej-Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 270'—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 269'50, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 255'—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 244'—, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. 4 pr. 97'—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 19'60, Zakładu kred. dla handlu i przemysłu po 100 zł. 446'—, Zakł. 40 m. k. 154'—, Pożyczka m. Insbruku 5 zł. ——, Losy m. Krakowa 20 zł. 92'—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62'—, Ofen 40 zł. 225'—, Palffy 40 zł. m. konw. 195'50, Czerwonego krzyża austr. tow. 19 zł. 45'50, Czerwonego krzyża węg. tow. 5 zł. 26'40, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68'—, Salma 40 zł. m. k. 229'—, Pożyczka salburska po 20 zł. 84'50, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. 183'40, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 490'—.

Berlin, d. 23 październ. Banknoty austriackie 85'25, Spirytus ——.

Paryż, d. 23 październ. Trzy procentowa renta 94'30, mąka ——. Usposobienie:

Frankfurt, d. 23 październ. Austr. kred. 197'70, Koleje państwowe 139'60, Disconto 179'—, Laura 223'75, Alpy ——. Usposobienie:

Z targów handlowych.

Wiedeń, d. 24 październ. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 632'—, Akcje węgier. Zakładu kredy. 736'— Akcje Anglo banku 291'25 Akcje Unionbanku 530'50, Akcje Länderbanku 411'25, Akcje Bankvereinu 525'50 Akcje Boden credit 1007'—, Akcje gal. Banku hipot. ——. Akcje kolei państwowych 652'—, Akcje kolei południowej 149'— Akcje Tramway A. ——. B. ——. Akcje kolei Elbental 422'—, Akcje kolei półn. 5200'— —, Akcje kolei czern. 558'— Akcje Alpy 599'75, Akcje Rima Muranyi 540'—, Akcje Prag. Tow. żel. 2644'— silnie Akcje Fabryki broni 462'—, Akcje tur. tyton. 401'— Akcje galic. karpac. Tow. naft. 530'— —, Oblig. węg. ind. 92'55 Renta majowa 95'75 Austr. Renta koronowa 95'95 Węg. Renta koronowa 92'45, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 94'35, 4 proc. listy Banku hip. 95'—, płacono 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99'40, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110'—, 4 proc. listy Banku kraj. 94'60 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100'—, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. 98'—, Obligacje propinacyjne ——. 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 95'10, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 94'40, Losy tureckie 183'10, Mark. 117'33 Ruble 254'—, Kredyty ——. Alpy ——. Węgier. kred. ——. Unionbank ——. Koleje. ——. ros. 5 proc. pożyczka 1906 86'20.

Usposobienie: z powodu deruty w Nowym Jorku słabsze, w końcu jednakże spokojne i nieco lepsze ze względu na targi zagraniczne.

Wiedeń. (Tel. wł.) Panika, jaka powstała na giełdzie w Nowym Jorku i ostrą reakcją, wywołaną temi zajściami na giełdach w Paryżu i Londynie, spowodowały wczorajszą giełdę wiedeńską do zajęcia słabego stanowiska. W akcjach Laenderbanku nastąpiła znaczna sprzedaż. Dopiero w południe usposobienie nieco się uspokoiło i dokonano się nieco poprawa kursów. Akcje Laenderbanku wyszły z obiegu ze stratą 6 kor., akcje Węgierskiego Banku Hipotecznego ze stratą 5 kor.

Berlin, d. 24 październ. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Kredyty 198'—, Staatsbany 139'50 Disconto Comandit 170'10 Berlin. Tow. handl. 153'50 Laura 224'—, Bohumery 202'—, Kolej połudn. wschoanito-pruska ——. Rubel za got. 216'60, Kolej warsz.-wied. ——. Kolej morza śródziemnego ——. Kolej Meridiona'na 128'10, Losy tureckie 142'— Renta włoska ——. „Harpener” kopalnia węgla 201'50, Kolej Marienburg-Mławka ——. Konsolidacje ——. Lombard 28'30, Kolej Henry 122'75 Niemiecki bank narodowy 118'75 Kanada Proferrred 155'75, Akcje żegluga hamburskie 125'60, Kurs warszawski ——. Huta „Donnersmark” 299'50 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 67'40, 3/8 proc. renta rosyjska 67'75 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 77'—, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 92'90 Rheinische Stahlwerke 170'—, Gelsenkirchen 193'75.

Frankfurt, d. 24 październ. Wczorajsza giełda wiedeńska: Austriacka renta papierowa ——. Austr. renta srebrna 97'60, Austr. renta złota 97'20, Austr. akcje kredytowe 158'40, Staatsbany 149'70 Lombardy 28'70 4-proc. austr. renta koronowa 95'85.

Tendencja: spokojna.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 23 październ. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 1263 do 1264, pszenica na maj od —— do ——. Pszenica na październik od 11'93 do 11'94. Zyto na kwiecień 1908 r. od 11'79 do 11'80, Zyto na październik od 11'12 do 11'13, Owies na kwiecień 1908 r. od 8'54 do 8'55, Owies na październik od 7'89 do 7'90, Kukuruza na wrzesień 0'— do 0'—, kukuruza na sierpień od 0'— do 0'—, kukuruza na maj 1908 r. od 7'12 do 7'13, Rzepak na maj 1908 0'— do 0'—, Rzepak na wrzesień od 0'00 do 0'00 Pogoda: piękna.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 22 październ. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ sprzedano: a) bydła rogatego rosteego 167 sztuk, b) jałownika 53 szt., c) cieląt 232 szt., d) owiec i kóz 8 szt., e) nierogacizny 445 szt. — razem 905 sztuk.

Płacono:

Woły z paszy za sztukę od 205 do 250 kor., woły opasowe za 100 klg. wagi żywej od — do — kor. krowy od 100 do 200 koron — buhaje od 90 do 200 koron, jałownik po 44 do 50 kor., cielęta wagi od — — — klg. — kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 25 do 55 kor., nierogacizna po 20 do 22 kor. za 1 cetnar metryczny żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 118 do 140 kor., za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi. Owce po — do — kor. za sztukę.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcji bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 905 sztuk, na eksport za rogatkami — sztuk, bydła rogatego 84 sztuk, nierogacizny 40 sztuk, pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

„OJCZYŻNA”

Tygodnik ilustrowany dla ludu

kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

— wychodzi w Krakowie na każdą niedzielę. —

Wszyscy prenumeratorowie „Ojczyzny” otrzymają nadto z początkiem listopada zupełnie bezpłatnie kalendarz na rok 1908, nakładem naszym wydany.

Adres Redakcyi i Zarządu: Kraków, u Długa 1. 5.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czajcu